

KULTURA
HISTORIA
POLITYKA
KULTURA
HISTORIA
POLITYKA

DWUMIĘSIĘCZNIK

AR
CA
NA

POLITYKA
KULTURA
HISTORIA
POLITYKA
KULTURA
HISTORIA

KULTURA HISTORIA POLITYKA

„PRAGMATYCY” I FUNDAMENTY

Laskowski: Do podstaw polityki polskiej

Ewa Polak o Radiu Maryja

Janusz Płaza: Prawda i Słuszność

O' Sullivan: Po reaganizmie

Bartyzel o włoskiej prawicy

Rurarz: za kulisami Sierpnia

Rozmowy Jaruzelski - Mielke

Wysoczański - Czasoprzestrzeń

O Baumanie, Przybylskim, Tazbirze - polemicznie

Kraków nr 17 (5/1997)

Cena: 8 zł

HISTORIA POLITYKA KULTURA
POLITYKA KULTURA HISTORIA

997

dowicz

10601389-721875-

el./fax 422-84-48

Morawiec, Andrzej
Maciej Urbanowski,

Bartyzel, Andrzej
Doroszevska, Antoni
Barbara Fedyszak-
Jerzy Hanusek, Attila
Krzysztof Koehler,
Marian Miszalski,
Pociej, Jan Prokop,
Anna Sucheni-
adencki

atne na konto „Arcanów”.
). Można również kupić
e po 5 zł).

zesyłka lotnicza) lub 50
SD (przesyłka lotnicza).
ankowym, przekazanym
ARCANA sp. z o.o.

raca.

Leszek Jamrozik

Arcana 17 (5)

Zawartość zeszytu:

List Jana Pawła II do „Arcanów”	5
Od redakcji	6

„Pragmatycy” i fundamenty

Jacek Laskowski — <i>Do podstaw polityki polskiej</i>	7
Janusz Płaza — <i>Prawda i Słuszność</i>	37
Ewa Polak-Pałkiewicz — „ <i>Musimy siać...</i> ”	44

Sylwetki

Andrzej Waśko — <i>Iwo Cyprian Pogonowski</i>	51
---------------------------------------------------------	----

Pogranicza literatury

Wojciech Wencel — <i>Zamieszkać w katedrze (III)</i>	59
Jerzy Wysoczański — <i>Czasoprzestrzeń</i>	73

Historia

<i>Za kulisami Sierpnia</i> — wywiad ze Zdzisławem M. Rurarem	84
Tomasz Mianowicz — <i>Erich Mielke</i> — kawaler Orderu Zasługi PRL	91

ARCANA

Kultura – Historia – Polityka

dwumiesięcznik — nr 17: wrzesień-październik 1997

ISSN 1233-6882

Wydawca: ARCANA sp. z o.o. prezes Zuzanna Dawidowicz

Konto: Bank Przemysłowo-Handlowy S.A., IV /O. Kraków, nr 10601389-721875-27000-420101

**Adres: 31-133 Kraków, ul. Dunajewskiego 6, II p., tel./fax 422-84-48
e-mail arcana@kki.krakow.pl**

Redakcja: Zuzanna Dawidowicz, Leszek Dzięgiel, Elżbieta Morawiec, Andrzej Nowak (redaktor naczelny), Wiesław Paweł Szymański, Maciej Urbanowski, Andrzej Waśko (zastępca redaktora naczelnego)

Dział promocji i kolportażu: Piotr Rosa

Stale współpracują: Ewa Barańska-Jamrozikowa, Jacek Bartyzel, Andrzej Biernacki, Wojciech Chudy, Leszek Długosz, Urszula Doroszevska, Antoni Dudek, Krzysztof Dybciak, Leszek Elektorowicz, Barbara Fedyszak-Radziejowska, Janusz Goćkowski, Krzysztof Gurba, Jerzy Hanusek, Attila Jamrozik, Marek K. Kamiński, Krzysztof Kąkolewski, Krzysztof Koehler, Ryszard Legutko, Piotr Łossowski, Cezary Michalski, Marian Miszański, Stanisław Murzański, Ewa Polak-Pańkiewicz, Bohdan Pociąg, Jan Prokop, Jarosław Marek Rymkiewicz, Jadwiga Staniszkis, Anna Sucheni-Grabowska, Marian Tatar, Jacek Trznadel, Jarosław Zadencki

Warunki prenumeraty w 1997 roku:

Roczna (6 numerów) — 48 zł, półroczna (3 numery) — 24 zł płatne na konto „Arcanów”. (Blankiet prenumeraty dołączony na końcu każdego numeru). Można również kupić archiwalne numery „ARCANÓW”: nr 5, 7-15 (numery archiwalne po 5 zł).

Prenumerata zagraniczna: USA i Kanada — 70 USD (przesyłka lotnicza) lub 50 USD (przesyłka zwykła), Europa — 40 USD, Australia — 85 USD (przesyłka lotnicza). Prenumeratę zagraniczną można również opłacić czekiem bankowym, przekazanym na adres redakcji pocztą, z wpisaną kwotą oraz adnotacją: **ARCANA sp. z o.o.**

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Projekt okładki **Attila Leszek Jamrozik**

List Jana
Od redak

„Pragm
Jacek La
Janusz P
Ewa Pola

Sylwetki
Andrzej V

Pogranic
Wojciech

Jerzy Wy

Historia
Za kulisa
Tomasz M

Historia

Za kulisami Sierpnia

Rozmowa ze Zdzisławem M. Rurarem

Pańskie wspomnienia Perfidna gra wydawane w USA w latach 1993–1997 dodają coś nowego do interpretacji i wiedzy o strajkach lipcowych i sierpniowych 1980 w Polsce. Nie tylko, że strajki te miały być celowo prowokowane przez SB i partyjną frakcję Stanisława Kani dążącą wówczas do usunięcia Gierka (jak to przedstawiają w swoich książkach sam Gierek i Jaroszewicz), ale prowokacja ta miała być według Pana czymś więcej: przygotowaniem do realizacji jednego ze strategicznych planów rozstrzygnięcia „zimnej wojny” przez ZSRR. Chodzić miałyby o grupę wyższych dowódców sowieckiej armii proponującą, ni mniej ni więcej, tylko rozpoczęcie około roku 1980 „ostatecznej”, militarnej konfrontacji z Zachodem. „Kontrewolucja” w Polsce — jak rozumiałem Pańskie wywody — miała uzasadniać w oczach Zachodu militarną interwencję ZSRR w Polsce i stanowić tym samym kamuflaż dla strategicznego przegrupowania wojsk sowieckich przed uderzeniem na Europę Zachodnią z terenubyłej NRD. Czy mógłby Pan rozwinąć i uzasadnić te interpretacje?

Z. Rurarz: Przygotowania do „wojny błyskawicznej” w wykonaniu wojsk Układu Warszawskiego, a faktycznie czterech armii narodowych, tj. sowieckiej, polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej, rozpoczęły się jeszcze na początku lat 1960-ych, a szczególnego napięcia nabrały w drugiej połowie lat 1970-ych. Częściowo potwierdzają to znalezione dokumenty w b. NRD, aczkolwiek są one jedynie o charakterze operacyjno-taktycznym, a nie strategicznym. Również szkolenie i wyposażenie wojsk, w tym polskich, wyraźnie wskazywało na przygotowania do „blitzkriegu”.

Do chwili obecnej nie ma, niestety, potwierdzenia ze źródeł sowiecko/rosyjskich kiedy i jak miały rozpocząć się omawiane działania. Faktem jest jednak, o czym piszę w części pierwszej *Perfidnej gry*, że siły

sowieckie
zadania i
do PRL do
znaczenie.

Dziś w
ncjonalnym
wszej, liczy
konkretnie
taktycznej
nie doprow
niemal pe
światowej

Niem
procesy, k
Jakim

bowi Gene
awantura
sowieckie,
Zachodu, U

Nie jes
gen. Moga
bez frontów
wielu zwol
potem dom
sowieckich

W ksi
rozwijając
drugiej pół
zbrojeniowy
sojuszników
musieli prze
Moskwy, a
argumentu
czego?

Gierek,
wego PRL. C
książce *Prze
żoną, własn*

Podobn
1980-1981
pod koniec l
cja militarn

sowieckie w NRD, „uderzeniowy kułak”, były za małe dla wykonania zadania i należało je pod jakimś pretekstem wzmocnić. Wprowadzenie do PRL dodatkowych 15-17 dywizji sowieckich miało więc kluczowe znaczenie.

Dziś wiadomo także, że dokonując uderzenia tylko siłami konwencjonalnymi, dowództwo sowieckie, o czym także piszę w części pierwszej, liczyło się z trudnościami szybkiego przełamania natowskiej, a konkretnie zachodnio-niemieckiej obrony i stąd przewidywano użycie taktycznej broni nuklearnej do jej „skruszzenia”. Fakt ten prawdopodobnie doprowadził do zrewidowania celowości całej operacji ze względu na niemal pewną ripostę nuklearną NATO, co doprowadziłoby do ogólnoświatowej wojny, w której nie byłoby zwycięzców.

Niemniej jednak, zanim tego zaniechano, uruchomiono już pewne procesy, które w Polsce przybrały znany obrót w postaci „Lata 80”.

Jakimś czynnikiem komplikującym była rozpoczęta, wbrew Sztabowi Generalnemu ZSRR z marsz. Nikołajem Ogarkowem na czele, awantura afgańska. Nie dlatego, że zaangażowała ona znaczne siły sowieckie, gdyż siły były nieznaczne, ale dlatego, iż wyostrzyła czujność Zachodu, USA w pierwszym rządzie.

Nie jest też wykluczone, że w kołach strategów sowieckich poglądy gen. Mogameda Gariejewa, autora nowej koncepcji rozegrania „wojny bez frontów”, wojny raketowo-powietrznej, musiały już wtedy zdobyć wielu zwolenników, z Ogarkowem na czele (poglądy Gariejewa stały się potem dominujące i stąd nieprzydatność Układu Warszawskiego jak i sowieckich armii pancerno-zmechanizowanych).

W książce Przerzywam milczenie Piotr Jaroszewicz twierdzi, nie rozwijając szerzej tej tezy, że główną przyczyną kryzysu gospodarczego drugiej połowy lat 70-tych był skokowy wzrost polskich wydatków zbrojeniowych, do którego jego ekipa oczywiście została zmuszona przez sojuszników z Układu Warszawskiego. Zarówno Jaroszewicz jak i Gierek musieli przecież zdawać sobie sprawę ze strategicznych planów i wahań Moskwy, a mimo to nie używają odniesień do tego kontekstu jako argumentu w obronie swojej polityki gospodarczej. Jak Pan sądzi, dlaczego?

Gierek, o ile wiem, nie orientował się w całości wysiłku zbrojeniowego PRL. Orientował się natomiast Jaroszewicz, który jednak w swojej książce *Przerzywam milczenie...* poszedł za daleko i zapłacił za to, wraz z żoną, własnym życiem. Gierek tego błędu nie popełnił.

Podobną do Pańskiej koncepcję interpretacji naszych wydarzeń z lat 1980-1981 na tle sytuacji geostrategicznej i kulminacji wyścigu zbrojeń pod koniec lat 70-tych daje prof. Jadwiga Staniszkis w artykule Rewolucja militarna a upadek komunizmu (ARCANA nr 6/1995). Artykuł ten

oparty jest na źródłach rosyjskich i amerykańskich, a jego tezy są szczegółowo udokumentowane przez Autorkę. Jego zbieżność z supozycjami wyrażanymi przez Pana jest zauważalna. W obu wypadkach powtarza się np. nazwisko marszałka Ogarkowa jako lidera „partii wojny” w Moskwie. Czy mógłby Pan skomentować ustalenia prof. Staniszkis?

Odpowiedź na to pytanie jest wyjątkowo kłopotliwa. Bardzo cenię prof. Jadwigę Staniszkis, ale obawiam się, że zbyt wiele wagi przywiązuje do materiałów publikowanych, zarówno amerykańskich, sowieckich, jak też rewelacji płk. Ryszarda Kuklińskiego. Wszystko należy oczywiście czytać, ale, w sprawach wojskowych zwłaszcza, trzeba zawsze mieć na uwadze uprawianie przez strony *strategiczeskawo obmana* i *strategic deception*.

Szczegółowe ustosunkowanie się do artykułu prof. J. Staniszkis *Rewolucja militarna a upadek komunizmu* zabrałoby zbyt wiele miejsca i z tego powodu tego nie czynię.

Niemniej jednak poddaję w wątpliwość praktyczne znaczenie „doktryny Schlesingera”, podobnie jak jakąkolwiek obawę strategów sowieckich przed ową doktryną. Taką obawę mogły wywołać dopiero decyzję NATO z 12 grudnia 1979 r. o rozmieszczeniu w niektórych krajach Europy Zachodniej amerykańskich rakiet Pershing II i Cruise, które do operacyjnej gotowości doszły dopiero w 1983 r.

Zresztą, owe decyzje NATO były odpowiedzią na szybkie wprowadzanie do uzbrojenia, wypróbowanych już w 1974 r., a operacyjnie rozmieszczanych od końca 1976 r., sowieckich rakiet RSD-10, zwanych na Zachodzie SS-20.

Do dziś nie wiadomo, jaki był cel tego przedsięwzięcia. Mogła nim być albo wojna, albo celowe stworzenie kryzysu, w rezultacie którego doszło do porozumienia sowiecko-amerykańskiego INF z grudnia 1987, eliminującego w Europie jeden z rodzajów broni nuklearnej, tzw. teatru, rakiet średniego i krótszego zasięgu, dla ZSRR wówczas najgroźniejszych. Nie wiadomo, czy eliminacja ta nie była tylko jednostronna, tj. amerykańska.

Co więcej, amerykańskiej broni nuklearnej w Europie, wskutek znanych wydarzeń, już nie ma, podczas gdy ciągle pełno jest tej broni w europejskiej części Rosji. W krajach WNP pozostał także system obrony antyrakietowej, do czego Moskwa nie przyznaje się, jak też system zautomatyzowanej „riposty nuklearnej” (do czego Moskwa się przyznaje).

W ogóle zaś, to o „rewolucji militarnej”, zwłaszcza rosyjskiej, wiadomo niewiele. Ciekawe jednak, że okresowo wiceminister obrony Andriej Kokoszin zapewnia, że Rosja ma i nadal rozwija broń, o których Zachodowi nawet się nie śni. Słowa jego, jak w przypadku Su-37, potwierdzają się w praktyce. Nie jestem też pewien, czy „rewolucja militarna” miała jakikolwiek wpływ na upadek komunizmu, pomijając już upadek jako taki. Natomiast prawdą jest, że przeciążenie gospodarki sowieckiej zbrojeniami, gdzie w produkcji przemysłowej bezpośredni i pośredni ich udział wzrósł

do trz
rynko
N
aczko
Gener
ma na
nosti z
nie op
(latam

Je
wychod
mający
darczy
cznie u
efekten
nie pla
central
„pozba
wobec
nia pla
odnosi
i końcer
wać Za
dzisiaj -
rosyjski
„spisko
jakiś k
Pan prz
władzę
obecny
nego sce

Odn
„rozpadu
wiemy o
na ten ter
Burbulis,
wa, które
Białowież
Konk
wywiadzi
to dzieło
Naiwność

do trzech czwartych, był z pewnością przychylną wiecznych trudności rynkowych.

Nie jestem też przekonany, że Ogarów był liderem „partii wojny”, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że to pod jego kierownictwem Sztab Generalny przygotowywał „wojne blyskawiczną”. W każdym razie, nie ma na to dowodów. Jego 95-stronicowa książeczka *Istoria uczt bditel-nosti* z 1985 r. nie daje podstaw do takiej opinii, a nic innego właściwie nie opublikował. Był też wyjątkowo oszczędny w swoich wypowiedziach (latami zajmował się strategiczskom obmanom w Sztabie Generalnym).

Jeśli chodzi o wydarzenia tzw. „pierestrojki”, prof. Staniszkis — wychodząc z podobnych co Pan założeń — twierdzi, że proces ten, mający służyć umocnieniu pozycji ZSRR środkami politycznymi i gospo-darczymi, poprzez rozkładowanie napięcia w stosunkach z NATO, ostate-cznie wyknął się spod kontroli Gorbaczowa i jego następców i wkładnie efektem tego — „wymknęła się” — był m. in. rozpad ZSRR, wcześniejszy nie planowany. Pan natomiast zdaje się sugerować, że moskiewska centrala świadomie zaplanowała i przeprowadziła wobec USA manewr „pozbawienia ich przeciwnika” w zimnej wojnie (jakojedyną alternatywę wobec niemożności wygranania wysycigu zbrojeń z jednej strony, i odrzuce-nia planów „uderzenia wyprzedzającego” z drugiej). Pariski czylelnik odnosi wrażenie, że samorozwiązanie ZSRR było nie tyle jego kapitulacją i końcem zimnej wojny, ile oszukającym bluffem mającym zdemobilizo-wać Zachód, pierwszym elementem nowego planu konfrontacji, który dzisiaj — w latach 90-tych — jest kontynuowany przez jakies tajemnicze rosyjskie sily i znajduje się pod ich kontrolą. Przecież to klasyczna „spiskowa koncepcja dziejów”! Czy rzeczywiscie widzi pan obecnie jakies konkretne fakty pozwalajace na podtrzymanie tego, co sugerował Pan przed kilkoma laty? Przecież klęska Rosji w Czecceni i walka o wkładze na Kremli są chyba faktami wykluczajacymi interpretowanie obecnich wydarzen w kategoriach realizacji jakiegos z gory zaplanowa-nego scenariusza?

Odnosnie „pierestrojki” i wymknienia się spod kontroli Gorbaczowa „rozpadu ZSRR”, to myślę, iż sprawa jest bardziej skomplikowana i ciagle wiemy o tym wydarzeniu bardzo malo. Niezaleznie od tego, co napisalem na ten temat w drugiej czesci *Perfidnej gry*, moge tylko dodac, ze Ciennadji Burbulis, ongiś „specjalny doradca” Jelcyna, postac wyjatkowo zagadko-wa, ktorego podpis figuruje wsród pięciu innych pod postanowieniami z Białowieży, potwierdza tylko, ze z tym „rozpadem” ZSRR bylo cos nie tak. Konkretnie mowiac, Burbulis, dzis poseł do Dumy, powiedzial w wywiadzie w Moskwie z dnia 8 grudnia 1996 r. co nastepuje: „Nie bylo to dzieło jakiejś grupy konspiratorów [rozpad ZSRR — przyp. Z. R.]. Natomiast jest przypuszczac, ze mogliśmy spowodowac upadek olbrzy-

miego imperium z bronią nuklearną podpisem sześciu osób na świstku papieru”...

Nadal więc podtrzymuję swój pogląd, tu i ówdzie w uproszczony sposób nazywany „spiskową koncepcją dziejów”, że wielu wielkich wydarzeń w historii nie należy brać *at the face value*, używając angielskiego określenia. Przykładów, choćby z ostatniej wojny światowej, można podać wiele na obronę tej tezy. Jeszcze więcej jest ich po wojnie.

„Rozpad” bloku sowieckiego i samego ZSRR przypomina jeszcze raz tezę Clausewitza, że wojna jest tylko jednym ze środków osiągnięcia celu politycznego. Celem sowieckich strategów było wypchnięcie wojskowej obecności USA z Europy Zachodniej, słynne *decoupling*, jak też „rozłożenie” NATO.

I to prawie się już udało. Ilość wojsk amerykańskich w Europie Zachodniej spadła z 325 tys. do 90 tys. i spada nadal. Spadają też wydatki na obronę w krajach NATO, w Europie Zachodniej w szczególności, nie mówiąc już o tym, że Sojusz nie bardzo wie po co istnieje.

Stratedzy sowieccy zapewne to przewidzieli, mówiąc za czasów Gorbaczowa o „dostateczności” w doktrynie wojennej, czyli mniejszych siłach do uzyskania ewentualnego zwycięstwa.

A *propos* „spiskowości”, to nie wiem, czy Pan wie, że coś w tym rodzaju wydarzyło się w Moskwie 21 lutego b.r. W momencie bowiem, kiedy Sekretarz Stanu M. K. Albright udawała się na Kreml na rozmowy z Jelcynem, w tym czasie premier Wiktor Czernomyrdin udał się do Odincewa pod Moskwą, do Centralnego Punktu Dowodzenia, gdzie na jego rozkaz RWSN, Strategiczne Wojska Raketowe, dokonały... pozorowanego ataku na USA, z zadaniem zniszczenia ich w ciągu niecałej godziny... Dziesiątki rakiet „poleciało” do celu, tym razem na ekranach monitorów jedynie, ale kto wie, kiedy i jak polecą one naprawdę, jeśli zajdzie potrzeba...

Jak zatem rozumieć tego rodzaju wydarzenie? Nosi ono „normalny”, czy może spiskowy charakter?

Nie wierzę też w żadną klęskę Rosji w Czeczenii. Tło konfliktu, a na to są dowody, świadczy wyraźnie o jego sprowokowaniu przez Moskwę, jeszcze za czasów ZSRR, kiedy to Czeczeńców uzbrojono, a gen. Dżoharowi Dudajewowi ktoś rozkazał, podobno sam Gorbaczow, wszczęcie działań. Proszę nie zapominać, że w tej wojnie zabito ponad 100 tys. Czeczeńców, przy 2-3 tysiącach strat rosyjskich. W Czeczenii wypróbowano wiele nowych broni w warunkach bojowych, jak też „pacyfikowanie” ludności cywilnej.

Dziś, choć wojska rosyjskie, głównie „wewnętrzne”, wyszły z Czeczenii, ich miejsce zajmują masowo nasyłane tam rosyjskie służby specjalne, które mają za zadanie waśnić Czeczeńców między sobą (co czynią z powodzeniem). Otoczony ze wszystkich stron kraik nie ma szans na żadną niepodległość, a natomiast grozi mu kompletna depopulacja.

ściou
Stan
wyśc
wa a
a Ros
na ter
C
ściow
temat
czny c
władz
Brezn
znajor
M
skiej „
ona sz
I
gdyby
wolucj
N
obaw s
była n
ponad
nego za
się i p
I w
b. r., i
wojsko
„W
domyst
nasunę
1997 ro
Nie
ne, pols
prawica
Od
z całą p
Są one r
Zre
Siemiątk
Leszek M

Dla przywództwa radzieckiego w latach 80-tych problem solidarnościowej „kontrrewolucji” w Polsce był raczej drugorzędny, jak twierdzi J. Staniszkis. Pierwszorzędne znaczenie miała dla Rosjan, obok kulminacji wyścigu zbrojeń, sprawa modernizujących się Chin. Obecnie perspektywa aktywnego włączenia się Chin jako „trzeciej siły” do gry między NATO a Rosją staje się jeszcze bardziej aktualna. Co mógłby Pan powiedzieć na ten temat?

Co faktycznie przywódcy sowieccy wiedzieli i myśleli o „solidarnościowej kontrrewolucji” — nie bardzo wiadomo. Różne relacje na ten temat, z częściowym ujawnieniem archiwów, nie pozwalają na jednoznaczny osąd tej sprawy. Z innych źródeł sowieckich wiadomo bowiem, że władze cywilne, w tym i partyjne, wiedziały raczej mało na ten temat, a Breżniew „nie kontaktował” wtedy tak czy owak, jak o tym pisze mój b. znajomy Piotr Kostikow w książce *Widziane z Kremła*.

Myślę jednak, że przywódcy sowieccy nie obawiali się żadnej polskiej „kontrrewolucji”. Wiedzieli, że jeśli tylko zajdzie potrzeba, to będzie ona szybko opanowana przez te same siły, które ją wywołały.

I tak się stało. „Stan wojenny” potwierdził to w całej rozciągłości, a gdyby jeszcze był bardziej represyjny, to tym gorzej dla takiej „kontrrewolucji”.

Natomiast nie jestem pewien, czy prof. J. Staniszkis nie przecenia obaw sowieckich przed ówczesnymi Chinami. Modernizacja ich dopiero była na starcie, „ocieplenie” stosunków z ZSRR już się zaczynało, a ponadto Chiny nawet dziś nie stanowią dla Rosji, ani dla USA, militarnego zagrożenia. Z pomocą rosyjską, lub amerykańską, Chiny mogą stać się supermocarstwem dopiero za 15-20 lat.

I wreszcie, od grudnia 1996 r., co ma być sfinalizowane w kwietniu b. r., istnieje już niemal oficjalnie, gdyż nieoficjalnie istnieje od lat, wojskowy sojusz rosyjsko-chiński.

„Wyjaśnienie” sprawy Oleksego w Polsce umocniło raczej dawne domysły o istnieniu pewnych niejawnych ośrodków władzy w Polsce i nasunęło nowe podejrzenia. Kto według Pana rządzi Polską na początku 1997 roku?

Nie mam wątpliwości kto Polska rządzi. Rządzą nią służby specjalne, polskie i rosyjskie, zwłaszcza te ostatnie. A czy u władzy jest lewica, prawica, czy centrum — nie ma żadnego znaczenia.

Odnośnie „niejawnych ośrodków władzy” w Polsce, to istnieją one z całą pewnością, choć konkretnymi nazwiskami nie mógłbym operować. Są one niewątpliwie „sterowane” przez GRU, SWR, a ostatnio także FSB.

Zresztą, jak to przyznają same władze, czy to szef UOP Zbigniew Siemiątkowski, który wypowiedział się na łamach „Rzeczypospolitej”, czy Leszek Miller, minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, który mówi

podobnie na łamac „Życia Warszawy”, rosyjskie służby specjalne są bardzo aktywne w Polsce, a ich obecność na jej terenie została ostatnio wzmocniona.

Podobnie jest w Rosji. Prawdziwa władza jest poza Jelcynem i Czernomyrdinem. Mówi się o grupie 50-60 oficerów, głównie z wojska, głównie generałów, którzy są prawdziwym ośrodkiem władzy, prawdopodobnie skupionym wokół GRU, ale udowodnić tego nie można.

To chyba wszystko, gdyż dalsze wywody zabrałyby zbyt dużo miejsca.

Marzec 1997

Pytania postawił Andrzej Waśko

Zdzisław M. Rurarz, w latach 1980–1981 ambasador PRL w Japonii, po wprowadzeniu stanu wojennego poprosił o azyl polityczny w Stanach Zjednoczonych. W grudniu 1982 zaocznie skazany na karę śmierci, który to wyrok w lutym 1990 zredukowano do 25 lat więzienia, a następnie uchylono. Obecnie przebywa w USA, gdzie wykłada i współpracuje z prasą polonijną. Rozmowy z nim, dotyczące historii PRL i przemian politycznych w bloku sowieckim i w Polsce, zwłaszcza okresu pierwszej "Solidarności" i początku lat 90-ych, pt. *Perfidna gra* były publikowane w formie książkowej, w Chicago, w latach 1993, 1994, 1997. Z wykształcenia ekonomista (specjalność handel zagraniczny), w 1979 roku mianowany profesorem SGPiS. Od roku 1946 członek PPR, następnie PZPR, od 1954 pracownik etatowy Komitetu Centralnego, następnie Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Od roku 1956 oficer kadrowy wywiadu wojskowego PRL. Do roku 1972 doradca ekonomiczny Edwarda Gierka. Pełnił rolę negocjatora gospodarczego z ramienia PRL i RWPG. W latach 1977–1979 uczestnik "trustu mózgów" Układu Warszawskiego, gdzie w ramach zespołu „Moment II” zajmował się m.in. sprawami „rozbrojenia” raketowego na obszarze europejskiego teatru wojny.

Pr
sprzec
wszelk
ci spra
W
berlińs
stwa n
połącze
surowy
czterec
sprawie
rancji,
komun
dwa pr
wrześni
Berlina
połowy
niższej
dów, ab
zapewne
oficerow
wspoma
no na...
pociąga
Eric
likwiduj